

WYKAZANIE PRZEZ DZIENNIKARZA, że przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności, uchyla bezprawność działania dziennikarza. Jeżeli zarzut okaże się nieprawdziwy, dziennikarz zobowiązany jest do jego odwołania – uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04.

Uchwała ta została wydana wbrew dominującemu pogładowi orzecznictwa i piśmiennictwa prawniczego, opartemu na następującym założeniu:

Art. 24 § 1 k.c. chroni tylko przed bezprawnym naruszeniem (i zagrożeniem) dobra osobistego, w szczególności dobrego imienia (część zewnątrzna) i nie wymaga zawinięcia. Kwestię przestrzegania staranności utożsamia się z winą (*culpa*). Natomiast o bezprawności naruszenia decyduje wyłącznie kryterium obiektywne, a nie wina. Niepełnienie przez dziennikarza szczególnej staranności należy uznać za zawinięcie i wtedy stosuje się przepisy o odpowiedzialności odszkodowawczej (a konkretnie – deliktowej).

Na łamach *GS*, a także *Rzeczpospolitej* (m.in. z 20 maja 2003 r.) oraz *Gazety Prawnej* (z 1 czerwca 2003 r.), przedstawiałem pogląd mniejszości, zaaprobowany w analizowanej uchwale, według którego w przypadku dopelnienia przez dziennikarza podstawowych obowiązków ustawowych w postaci szczególnej staranności i rzetelności, należy rozważyć wyłączenie bezprawności pojmowanej obiektywnie. Jednocześnie definiowaliśmy pojęcie prawdy w ujęciu arystotelesowskim – jako zgodność opisu z rzeczywistością (klasyczna definicja we współczesnej filozofii). W związku z tym, że możliwości poznawcze człowieka są ograniczone, więc żądanie od dziennikarza w każdej sytuacji prawdy materialnej oznaczałoby żądanie rzeczy niemożliwej. Na potwierdzenie tej tezy powoływaliśmy orzecznictwo strasburskie, zgodnie z którym z racjonalnego punktu widzenia, nie do zaakceptowania jest sytuacja, w której dziennikarz może formułować wypowiedzi krytyczne wyłącznie pod warunkiem, iż wykaże ich prawdziwość.

Zwolennicy żądania od dziennikarza prawdy polemizowali, że orzecznictwo to dotyczy wypowiedzi ocennych, a nie faktów, tymczasem dobre imię jest przecież naruszane również przez nieprawdziwe fakty. Taka interpretacja orzecznictwa strasburskiego jest obarczona błędem logicznym. Krytyka – mówiąc w skrócie – składa się z części opisowej i ocennej. Najpierw kogoś lub coś opisujemy. Następnie w drodze wnioskowania ocenia-

my (krytykujemy). Kryterium prawdziwości dotyczy jedynie części opisowej. Oceny z natury jako subiektywne wymykają się spod takiej kwalifikacji. W tym sensie w orzecznictwie strasburskim jest mowa o prawdziwości wypowiedzi krytycznych.

PRZEPISEM zawartym w art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy z 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (p.p.), nałożono na dziennikarza dwa podstawowe obowiązki:

- ◆ szczególną staranność – klauzula ta ma charakter obiektywny (abstrakcyjny), nie uwzględnia intencji oraz osobistych właściwości dziennikarza, oznacza podejście instrumentalne (racjonalność prakseologiczna), przy którym punktem odniesienia są kryteria oparte na wiedzy (praktycznej i teoretycznej) wymaganej od zawodowca;
- ◆ rzetelność, czyli sumiennosc (uczciwość) – jest subiektywna, istotne są możliwie najlep-

Aprobata mniejszości

sze intencje, pozytywny stosunek psychiczny do wykonywanej pracy dziennikarskiej, tzn. bierze się pod uwagę osobiste właściwości, które są oceniane w kategoriach dobra i zła, czyli chodzi tutaj o podejście aksjologiczne, o kryteria oparte na najlepszej woli i wiedzy konkretnego dziennikarza.

Dziennikarz przestrzegający szczególnej staranności i rzetelności, czyli dziennikarz realizujący swoje prawo podmiotowe, jeśli nawet poda nieprawdziwy zarzut naruszający czyjąś część, skorzystać może z prawa do błędu. Jeśli prawo podmiotowe dziennikarza jest oparte na zasadzie starannego działania, odpowiedzialność prawna nie może być formułowana w oparciu o zasadę ryzyka nieustalenia prawdy. Jedno (staranność) nie da się pogodzić z drugim (ryzyko). Analogicznie rzecz się ma z obowiązkami i odpowiedzialnością pracownika – art. 100 § 1 k.p. (sumiennosc i staranność, zamiast ryzyka).

Jednakową jest ranga wolności słowa i prawa do ochrony czci – wychodząc z tego założenia SN w uchwale zwraca uwagę, że działanie w uzasadnionym interesie oznacza działanie w przeważającym interesie. Dochodzi do ważenia kolidujących interesów. Ochrona czci może okazać się mniej

istotna niż korzyści wynikające z tytułu jej naruszenia. Na przykład naruszenie czci polityka, gdy dziennikarz dopełnił szczególnej staranności i rzetelności, a mimo to podał nieprawdę naruszającą dobre imię, może stanowić mniejszą wartość społeczną niż prawo społeczeństwa do informacji i związane z tym prawo do jawności życia publicznego.

Co istotne, nie każde działanie jest działaniem w obronie społecznie uzasadnionego interesu, lecz tylko takie, które w danej sytuacji faktycznie temu służy.

Działanie w celu realizacji społecznie uzasadnionego interesu połączone z zachowaniem szczególnej staranności i rzetelności, oznacza wykazanie przesłanek decydujących o wyłączeniu bezprawności naruszenia dobra osobistego w momencie opublikowania materiału prasowego – zwraca uwagę SN i jednocześnie podkreśla: *Nie oznacza to definitywnego wykluczenia uzyskania przez pokrzywdzonego satysfakcji (ochrony prawnej), jeżeli okaże się, że pomimo spełnienia wszystkich wymagań (co spowodowało wyłączenie bezprawności naruszenia dokonanego aktem publikacji) materiał prasowy zawierał zarzuty nieprawdziwe. Wtedy mamy nową sytuację prawną – nową w stosunku do tej, która miała miejsce w mo-*

mentcie opublikowania materiału prasowego. Skoro sytuacja jest nowa, trzeba ją na nowo ocenić pod względem prawnym. Powstaje obowiązek zamieszczenia przez dziennikarza autosprostowania. Uzasadnienia wymogu autosprostowania SN poszukuje w pozaprawnych normach deontologicznych, tzn. w kodeksach etyki dziennikarskiej.

STANOWISKO SN zasługuje na aprobatę, ale podstawę normatywną autosprostowania można znaleźć bezpośrednio w ustawie. Wystarczy skorzystać z rzetelności (zasada dobrego człowieka) – art. 12 ust. 1 pkt 1 p.p. Jeśli dziennikarz będzie zwlekał z autosprostowaniem, można sięgnąć po powództwo z żądaniem zamieszczenia przeprosin (oświadczenia odpowiedzialnej treści i w odpowiedniej formie) – art. 24 § 1 zd. drugie *in fine* k.c. Bezprawność (art. 24 § 1 zd. pierwsze) polega tutaj właśnie na niedopełnieniu obowiązku rzetelności. Jednak, jeśli wcześniej dojdzie do zamieszczenia sprostowania w trybie art. 31 pkt 1 p.p., autosprostowanie wydaje się być zbędne.

Uchwała Siedmiu Sprawiedliwych uzmysławia nam, że nie ma monopolu na wiedzę prawniczą.

Waldemar Gontarski